



# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Korrada.  
Jutro niedziela: Eucharystya.  
Pojutrze poniedziałek; Eleonory.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 55 zachód 5 4.  
Jutro „ „ 6 53 „ 5 6.  
Pojutrze księ. wsch. 6 45 „ 6 23.

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** Głośny w ostatnim czasie biskup Anzer, wyjechał przez New York do Chin, do swej diecezji; ma on przybyć do Chin razem z księciem Henrykiem, którego podróż potrwa dłużej, jak się spodziewano. — Cesarz chiński rozporządził, ażeby z wielkimi honorami przyjmowano w jego kraju ks. Henryka.

— Śmiertelność w Prusach zmniejsza się od 20 lat stale. W roku 1876 wynosiła śmiertelność 25 na 1000 mieszkańców, zaś w roku 1891, więc po 15 latach, 23 na tysiąc. W 18 miastach pruskich, liczących nad 100.000 ludności, śmiertelność zmniejsza się stale; w samym Berlinie np. z 30.1 na 1000 na 21.1, a w roku 1895 już nawet na 19. Tylko w Szczecinie wzrosła o 1.2 na 1000.

— Brat cesarza Wilhelma, książę Henryk, wstąpił w podróży swej do Chin na wyspę Ceylon w Indyach i brał udział 2 razy w polowaniu na słonie i jelenie.

— Marszałek izby poselskiej przynagla izbę do spiesznego załatwienia spraw, które mają przyjść pod obrady jeszcze w sesji bieżącej i aby spieszniej ukończyć prace, zamierza nawet urządzać posiedzenia wieczorne. Wnoszą ztąd powszechnie, że sejm ma być zamknięty już około Wielkiejnocy, a w takim razie odbyły by się wybory do nowego sejmiku jeszcze wiosną. Domysł ten zgadza się też zupełnie z oświadczeniem ministra p. Hammersteina, który powiedział niedawno, że nie należy obciążać sejmiku zbyt licznymi projektami, ażeby posłowie mieli czas rozwinąć agitację do przyszłych wyborów.

— W środę przed południem odbyła się na zamku królewskim pod przewodnictwem cesarza narada koronna. Przebieg takich narad pozostaje zwykle tajemnicą; w kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że zastanawiano się przeważnie nad środkami, za których pomocą można by zapobiec powodziom. Prawdopodobnie omawiano także inne sprawy.

— Zjazd niemieckiego związku robotników z całych Niemiec odbył w Berlinie w poniedziałek swe pierwsze posiedzenie, które zajął prezes związku p. Plötz, który wyraził swą radość, że rząd uznał wreszcie wielką niedolę robotnictwa i że rząd przyszedł do uznania, że na dotychczasowej drodze gospodarczej i handlowej polityce nie może dłużej kroczyć. P. Plötz w swym przemówieniu wspominał także o starciu Bismarcku, którego duch jeszcze nie został całkiem wypędzony z dotychczasowej polityki rządu. W tem miejscu okla-

skiwano mówcę grzotnie. W dalszym toku swego przemówienia nazwał Plötz wspólnymi nieprzyjaciółmi robotnictwa socjalistów i wolnomyślnych, jednych i drugich należy zwalczać. Na zebraniu wzniesiono okrzyk na cześć cesarza, a drugi okrzyk wzniesiono na Bismarcka. Wogóle bardzo wojowniczo występowano na owym zebraniu względem tych, co nie podzielają zdania związkowców.

— Protestantkie towarzystwo misyjne w Berlinie uchwaliło, ażeby założyć w Kiao Czo także protestancką stacyę misyjną. Można było przewidzieć, że rola, jaką odegrali katolicy misjonarze przy ostatnich wypadkach w Chinach, wzbudzi zazdrość po protestanckiej stronie. Organa misji protestanckiej już napadają na misjonarzy katolickich, za ich „bezkompromisowość“ w postępowaniu, za „trudny do uwierzenia terrorizm“ z ich strony itd.

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

**Butryny,** dnia 16-go lutego 1898.

Zapowiedziane na zeszłą niedzielę zebranie naszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbyło się wzorowo i w najlepszym porządku, tak, że wszystkich uczestników nadzwyczaj zadowoliło. A uczestników było tyle, że jesteśmy na ten raz zadowoleni i zapraszamy na drugi raz znowu do tak licznego udziału.

Przebieg zebrania był następujący: Nasamprzód przewodniczący p. J. Stankiewicz zajął zebranie pochwaleniem P. Boga i po wyjaśnieniu, jaki jest cel zgromadzenia się, przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali: Jan Stankiewicz prezesem, zastępcą jego p. Józef Benedeit, sekretarzem p. Szczepański, zastępcą Franciszek Stankiewicz, skarbnikiem p. Wiktor Jackowski, zastępcą p. Petrykowski, ławnikami: Franciszek Guski, Antoni Popowski i Walenty Benedeit. Po wyborze zarządu przystąpiło 3 nowych członków.

Następnie odczytał przewodniczący broszurę, jaką mu nadesłała księgarnia katolicka z Poznania, pod tytułem: »Chleb św. Antoniego«. Jest to bardzo ważne i zajmujące piśmiwo, dla tego postanowiło Towarzystwo za pierwsze składki w tym roku je zapisać. Zebrani odśpiewali potem piosenkę, jaką ku zabawie i rozrywce, a dalej i ku zagraniu członków ułożył pan J. Stankiewicz.

Tak ukończyliśmy pięknie i zgodnie nasze zebranie ku zbudowaniu i rozrywce wszystkich obecnych. Oby tylko wszyscy chcieli uznać, jak pożyteczne i konieczne jest łączyć się w Towarzystwa. Lecz jest niestety wielu i takich, którzy nietylko nie łączą się wspólnie, lecz po domach i karczmach szydzą i wyśmiewają się z tych, co na Towarzystwa uczęszczają, dając im różne przezwiska. Daj Boże, aby ci jak najprędzej swój błąd uznali i odtąd łączyli się wspólnie, bo nie szkodzą oni nam, ale sami sobie i całej sprawie katolicko-polskiej.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska diecezja.** 15-go bm. otrzymał ks. wikary Władysław Sobiecki z Więcborka instytucją kanoniczną na probostwo w Łobdowie w dekanacie gólboskim. — Konsekracja nowego kościoła w Działdowie nastąpi w drugą niedzielę po Wielkiej nocy dnia 24 kwietnia. Zaraz potem odbędzie się wizytacja arcybiskupska kościołów tamtejszej okolicy i udzielenie Sakramentu Bierzmowania.

**Rzym.** Z Rzymu donoszą pod dniem 13-go lutego o uroczystym przyjęciu pielgrzymów przez Papieża: w kościele św. Piotra co następuje »Z powodu zbliżającej się 20 letniej rocznicy wyboru Papieża, odprawił Leon XIII uroczystą mszę św., w której uczestniczyły wielkie rzesze pielgrzymów, liczące na jakie 15 tys. ludzi. Także i ciało dyplomatyczne zajęło miejsce w rezerwowanych trybunach. Papież, który bardzo zdrowo wyglądał i donośnym głosem udzielił błogosławieństwa, został tak przy ukazaniu się w kościele, jako też przy opuszczaniu bazyliki entuzjastycznie powitany i żegnany. Wedle innych doniesień, podpadał podczas niedzielnego przyjęcia pielgrzymów w kościele św. Piotra nadzwyczajnie dobry wygląd Ojca św. Licząca z jakie 50 tys. głów publiczność powitała Papieża zapalnymi okrzykami, »niech żyje Papież król.« Bliższych wiadomości o tem wspaniałym przyjęciu pielgrzymów gazety katolickie jeszcze nie otrzymały.

## Na miesiąc marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 34 fen. z odnośzeniem w dom przez listowego za 44 fen.

Niech Czytelnicy nasi zachęcą takich ludzi, którzy dotąd Gazety nie mieli, aby ją sobie na próbę na miesiąc **marzec** zapisali.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Sprawa o obrazę panów Blacka, Holzkiego itd., z powodu ostatnich wyborów do rady miejskiej, jeszcze się nie skończyła. Jak wiadomo, skazany został redaktor tutejszego »Volksblattu« p. Mankowski na 300 marek kary za ów artykuł, a teraz wytoczono jeszcze proces »Erml. Ztg.«, która najprzód ten obraźliwy artykuł podała. Termin przeciw redaktorowi »Ermländische Ztg.«, panu Hoernemanowi, odbędzie się przed tutejszą izbą karną w sobotę, 26 go marca.

— Magistrat tutejszy chce zaprowadzić nowy podatek i to taki, że każdy sprzedający dom lub posiadłość, ma zapłacić 1 procent od ceny sprzedaży do kasy miejskiej. Rajcy miejscy dotąd się na to nie zgodzili, ale wybrali komisją, która ma się nad tem zastanowić.

— Furmanka, którą najechał pociąg królewiecki na torze pod Buchwaldem, o

czem w zeszłym numerze donosiliśmy, należała do posiadziciela p. Sombruckiego w Montkach.

— Młodzi ludzie, należący jeszcze do stawki wojskowej, jeżeli się w tym czasie ożenią lub na własną rękę przedsiębiorstwo jakie rozpoczną — od służby wojskowej zwalniani nie bywają. Przepis ten przypominają corocznie władze wojskowe ze względu na straty, jakie młodzi ludzie skutkiem niezastósowania się do powyższego przepisu ponoszą.

— Polacy i wojsko. Według zestawień statystycznych, nad którymi zastanawia się jakiś niemiecki autor wojskowy w poważnej gazecie berlińskiej »Kreuzzeitung«, polska ludność pod zaborem pruskim najwięcej zósunkowo dostarcza wojsku pruskiemu żołnierza. Różnica jest tak w oczy bijąca, że w dzielnicach polskich procent brany do wojska jest więcej niż półtora razy większy, niż w prowincjach czysto niemieckich, a w stosunku do Berlińczyków nieomal cztery razy większy.

— Mistrz rzeźnicki p. Wagner sprzedał swą posiadłość w ulicy Kolejowej Spółce Reiffeisena za 60 tysięcy marek. Spółka urządzi tam śpichrz zbożowy. Pan W. tę samą posiadłość kupił przed pięciu miesiącami od p. Spudicha za 40 tysięcy marek.

— Z izby karnej, dnia 16go lutego. Rybak Karol Hennig i jego żona Katarzyna z Dajtk oskarżeni byli o lekkomyślne spowodowanie ognia u gospodarza Blacka. Ponieważ stwierdzono, że ogień wybuchł przez nieostrożność chłopaka pasterskiego służącego u Blacka, zostali oskarżeni uwolnieni od winy. — Robotnik Józef Laser z Łodwigowa skazany został za kradzież na 6 miesięcy więzienia.

— Władza wojskowa ogłasza, że rezerwiści w roku 1898 mają być co najpóźniej 30 września b. r. rozpuszczani do domów, rekruci stawią się do służby wojskowej przy konnicy 2 października, dla piechoty jeszcze czasu ściśle nie określono.

— Manewry w roku 1898 będą się odbywały następujące: manewry cesarskie w

korpusie siódmym z dziesiątym wzmocnionym dywizjami 7mą i 17tą, manewry konnicy przy korpusie 1-ym i 10tym. Dalej postanowiono w większych rozmiarach ćwiczenia pionierów, które się odbędą pod Toruniem.

\* **Jedzbark.** Chałupnik K. pojechał z swą żoną do Mokin na wesele i zabrali z sobą swe około 2 miesiące stare dziecko. Gdy do Mokin przyjechali, dziecko było już nieżywe wrócili się dla tego i zostawili trupa w domu. Następnie wrócili się na wesele i półtora dnia się zabawiali, a to nieżywe dziecko pilnowało im domu. Przystroga dla matek, aby niemowląt ze sobą w drogę nie brały. Sądzę też, że mało jest takich matek któreby umarłe dziecko w domu zostawiły, a same na uciechę poszły.

\* **Wydminy.** Jarmark na bydło i konie, który się tu odbył dnia 11go lutego był bardzo dobrze obesłany. Za dobre woły do órki płacono 300 m., za cielne krowy 100-200 m. Handel na konie był bardzo dobry. Świń natomiast było bardzo mało. Naładowano około 12 wagonów bydła i koni.

\* **Jansbork.** Rodzinę Czerlińskich z Piecka spotkało wielkie nieszczęście. Robotnik Czerliński poszedł do lasu w Kurwiach ścinać drzewo. Przy ścinaniu pewnej jodły, ta przewróciła się tak nieszczęśliwie na Czarlińskiego, że go zabiła na miejscu.

\* **Ządzbork.** 4go lutego wybuchł ogień we wiosce Majtyny u gospodarza P. Ogień podniecany przez silny wiatr, przeniósł się na oborę i stodołę i ogarnął całe zabudowania, które zamienił w popiół. O ratunku nie było mowy. Straty są znaczne, ponieważ tylko pewna część gospodarki zabezpieczona była.

\* **Działdowo.** Na tutejszy jarmark dnia 9go lutego spędzono siła bydła i koni. Handel był bardzo ożywiony i płacono dobre ceny; przed południem handel był słabszym. Za konie płacono dobre ceny; szególniejszy popyt był na robocze konie.

\* **Koronowo.** Najstarszą kobietą w mieście naszym jest wdowa Schulzowa,

— A jutro chcę widzieć nasz sztandar na wieży austrijskiej. Ty, Janowski, pójdziesz przodem, abym ci zuchwałstwo twoje zapomniał. Odejdźcie!

#### IV.

— Zapalcie pochodnie o nienawisć sere waszych, bo jeńce Rozenbergów zginą w płomieniach. Biada papistom!

Tak wyrzekł Turyński, wyszedłszy z namiotu wodza, a słowa jego rozbiegły się lotem pożądanej nowiny po całym obozie husytów.

Z ust do ust podawane rozporządzenie Żyżki, rosło w miarę oddalania się, aż zlało się w jeden dziki okrzyk: Na stos niewiernych!

I rozruszało się wojsko pogrążone dotąd w milczeniu wstydliwem. I rozbrzmiało się po obozie krwi cheiwe wołanie: Pomścimy na jeńcach obelgę wyrządzoną sławie taborytów. Co było pod ręką pochwycono i ciskano na stos dla niewiernych. Wojownik rzucił włócznię, kobiety rzucały drwa, przy których miały gotować wieczrę, dzieci niosły słomę. Siedm ognistych słupów strzeliło nocy czerwcowej, w przeczrocie błękity, siedm białych płaszców mignęło wśród kłębow dymu.

Mignęło i opadło popiołem.

A wokoło stosów tańczyły niewiasty, żony taborytów, ujawszy się za ręce i wyły: Ognie Konstancyi wołają o pomstę do nieba. Palcie się, palcie, słudzy papieża.

A z płomieni wypływały głosy konających rycerzy:

„Pange lingua gloriosa, corporis My-

która onegdaj skończyła setny rok życia. Staruszka jest mimo tak sędziwego wieku jeszcze bardzo rzeźką i zdrową.

\* **Ostrowite** w Lubawskim. Przybył tu dnia 9-go b. m. człowiek mniej więcej 25 do 30-letni, wysokiego wzrostu, z modrą poznańską maciejówką na głowie, mając na sobie lichy brunatny paletot, na szyi wyblakłą chustkę i liche cągowne spodnie, na nogach dosyć dobre kalosze, lecz bez butów. Podpada on przez to, że mu brak z przodu dwóch zębów. Wyludził on tu od pewnej pani 6,50 m. Tego samego dnia był w Osetnie i tam podobno usiłował on otruć jakąś familią. Chcąc go się pozbyć, odprowadzono go na dworzec. Gdy mąż, który go odprowadzał, wrócił do domu, zastał żonę leżącą na ziemi bez przytomności. Dano jej potem mleka i wnet przysłała do siebie. O zajściu tem doniesiono wójtowi w Ostrowitem, ale dotąd owego »pana brata« nie znaleziono.

\* **Chojnice.** Niedawno donoszono, że tam przepadł bez wieści woźnica, który miał jechać na kolej po pana, wraz z końmi i wozem. Teraz donoszą, że woźnica pojechał na inną stację kolejową, tam sześć dni pana oczekiwał i nie mogąc się go doczekać, wrócił z końmi do domu.

\* **Ze Starogardu do Kwidzyna** ma być pobudowana nowa kolej i to w tym celu, ażeby w razie wojny miały wojska jeszcze jedno przejście przez Wisłę. Kolej ta nie pójdzie przez Gniew, skutkiem czego miasto pozostałoby już na długi czas bez widoków posiadania kolei.

\* **Z pod Złotowa** piszą nam, że pewnemu właścicielowi od dłuższego czasu ktoś kradł z sieczkarni sieczkę. Przez noc kilka czatował on z synem, lecz złodzieja nie mógł przydybać; gdy czatował on nad ranem, złodziej przyszedł z wieczora, gdy zaś z wieczora, złodziej przyszedł znów nad ranem. Aż nareszcie wziął się na sposób, narobił dość sporo karteczek z papieru, napisał na nich swoje nazwisko i je wmięszal w sieczkę. Na drugi dzień rano sieczki nie było. Mając w podejrzeniu pewnego właściciela, udał się ze soltysem do niego i w rzeczywistości w sieczce znalazł

sterium.“ Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!

— Ha, ha, ha! Niech wam papież pomoże, niech was mnichy oswobodzą! — wyły niewiasty.

Opodał stało dwóch mężów.

Rycerz zasłonił twarz płaszczem — kapłan załamał ręce i opuścił głowę. Wojownik śledził przebieg widowiska ponurem czarnego oka spojrzeniem, ksiądz modlił się z cicha:

— Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.

— Ojcie Jerzy, nie tego pragnął Wieklef, odezwał się rycerz.

— Swary słowne, mój synu, odparł kapłan, rozterki około wiary rodzą zazdrość, jak mówi apostoł, a z zazdrości idzie gniew i zbrodnia. Bo kto prawdy Bożej zbył, jestże dla niego świętość na ziemi? Nie tobie skarżyć się Zygmuncie z Janowa, albowiem i ty pomagałeś do rozbudzenia namiętności w sercach ciemnego ludu czeskiego. Już prorok przegraża, gdy mówi: biada tym, którzy prawa nieprawie stawiają. Ustawiliście prawa nieprawie, uzbrowiliście dłoń brata przeciw bratu, podburzyliście maluczki przeciw możnym, wyrzuciliście kapłany Boże, naczyniliście sobie praw, jak inni poganie, a chcecie, aby was grzechy czyniły sprawiedliwymi.

Rycerz położył dłoń na piersi i wyrzekł z pokorą:

— Winny jestem! Pomagałem i ja do rozbudzenia namiętności w sercach nieświadomych, maluczki. Nie tak pragałiśmy.

## RYCERZE Z BLANIKU.

Obrazek przez Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Żyżka rzucił się na pniu. Zdawało się, że skoczy na śmiałego rycerza, aby go w kawałki rozszarpać. Już podniósł maczugę...

Opuścił ją jednak.

— Tylko mnichy kłamią, prawda — mruknął, ty nie jesteś mnichem. Zasługom twoim, położonym w obronie kielicha, podziękuj, że cię zuchwałość twoja nie wtrąciła na stos. Mówisz, że tylko 5 ocalało z twej chorągwi? Bardzo dobrze! Ale ci pięciu nie mogli wytrzymać żaru wrzącej smoły, bo widziałem, że uciekali. Smoła była gorąca, wiem o tem i dla tego każesz niedobitków swego hufca związać i wrzucić do potoku, który okrąża górę zamkową. Ochłoda się na dnie rzeki. Nie chcesz? Bolesławski, wyręcz Janowskiego i spełń, co rozkazał sędzia taborytów.

Bolesławski opuścił namiot, aby wykonać wolę naczelnika.

— Czy nie ma jeńców? — zapytał Żyżka po chwili.

— Dziesięciu papistów spadło z murów, odparł Turyński.

— Siedmiu wrzucić na stos, a trzech zostawić dla mnie, abym im rozbił podłóż mózgownicę, rozkazał wódz.

— Naczelniku! Rozenbergowie odesłali naszych rannych, bo rycerze nie wojują z bezbronnymi, odezwał się drugi kapelan wojskowy.

— Uczynić co rozkazałem, zawołał.

apierki i zmusił owego pana do przyznania się do winy.

\* **W Chelmży** wydarzyło się w niedzielę przed południem o godz. 11 straszne nieszczęście. Pięcioro dzieci, pomiędzy temi cztery dziewczynki i jeden chłopiec w wieku 10 do 14 lat, poszli na lód słabo zamrzłego jeziora, załamali się i wszyscy utonęli. Napróżno chcieli im rodzice, którzy na ginące dzieci patrzeli, przyjąć z pomocą. Sami narazili się na niebezpieczeństwo utraty życia, ale dzieci już nie zdolali uratować. Po 20 minutach wyciągnięto wszystkie pięcioro. Wszelkie próby przeprowadzenia ich do życia okazały się daremne.

\* **Z Sztumskiego.** Właściciel p. Hilar z okolicy Pelpina nabył posiadłość od wdowy pani Pokalskiej w Kalwie za 64.000 m.

\* **Tczew.** Do składu mebli F. przybył w przeszłym tygodniu jakiś nieznamy w uniformie urzędnika kolejowego i zakupił rozmaite meble, które kazał sobie przenieść rzekomo do swego mieszkania, a ze sobą zabrał zegarek, żakiet i harmonikę, przyrzekłszy, że gotówką zapłaci, skoro meble w dom dostanie. Tymczasem, gdy meble do wskazanego mieszkania odstawiono, okazało się, że tam urzędnik z podanym nazwiskiem nie mieszka i w ogóle takowy w całym Tczewie nie istnieje. Ow oszust w kilku innych miejscach próbował szczęścia, ale nie wszędzie mu się sztuczka udała.

\* **W Toruniu** odbyło się 14 bm. zebranie Towarzystwa naukowego przy bardzo licznym udziale. Zebranie zagał ks. prob. Kujot, znany z kilku historycznych dzieł, a przewodniczył mu p. Erazm Parczewski z Belna. Członków liczy Tow. 207. Dochód wynosi 1497 m., rozechód 608 m. Towarzystwo zamierza wydać historię dzisiejszych Prus Zachodnich.

\* **Poznań.** Podczas procesy Bożego Ciała wywiesił obywatel p. Brzozowski czerwono-białą chorągiew za co skazała go policja na 30 m. kary, a sąd ławniczy i izba karna, w drugiej instancji, wyrok

— Chcieliśmy, mówił, aby było jaśniej, a zamiast światła prawdy, rozblęskły ognie zemsty i nienawiści, dążyliśmy do wyswobodzenia się z pod jarzma niemieckiego, a na woli naszej spoczęła ciężka, bezmyślnie mordująca dłoń roznamiętnionego motłochu; marzyliśmy o jedności, o zgodzie całego królestwa czeskiego, a zasiałiśmy niezgodę i rozdział serc. O, węzowe to nasienie! Wyrosło z niego bratobójstwo, krew, czeska krew, co płynie strugami tak szerokimi, jak fale Weltawy. Biada nam! bo z krwi tej wyjdzie klątwa i zginie naród jak gdyby go nie było. O rozumie człowieka, tak ufny w sobie, tak pyszny, a tak niemocny.

— Płomienie Konstancyi wołają o pomoc do nieba, śpiewały niewiasty, pastwiąc się nad popiołami umęczonych.

Runęły już stosy. Żony taborytów rozgrzebywały gasnące zgliszcza, aby urągać kościom Rozenbergów.

— Tak ufny w siebie, tak pyszny, a tak niemocny, powtarzał Janowski z cicha.

Wtem rozległ się na drugim końcu obozu trwożny okrzyk: „na pomoc!”

Janowski drgnął.

— To moich ludzi wołanie, wyrzekł, księżo, módl się za grzeszną duszę moją.

— Stój, synu, zgubisz się.

On odrzucił płaszcz, dobył miecza i biegł w stronę, z kąd dochodził krzyk rozpaczliwy.

Pomknęła za nim gromada wojowników, pospieszyły niewiasty, nowego widwiska ciekawe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zatwierdziły. Skazany odwołał się do najwyższego sądu w Berlinie, lecz i ten rewizją odrzucił będąc tego zapatrywania, że wywieszenie polskiej chorągwi jest publiczną demonstracją, zdolną zakłócić porządek na ulicach i placach! — Wobec powyższego wyroku przytacza »Pos. Ztg.« iż w Dorpacie, w Rosyi (a więc w państwie, które ma konstytucyj, jak Prusy) studenci niemieccy podczas jakiegoś jubileuszu powywieszali chorągwie niemieckie. Policja tamtejsza skazała ich na karę, lecz najwyższy sąd w Petersburgu ich uwolnił.

\* **Monachium.** Zmarły prałat ksiądz Kneipp we Wörishofen pozostawił majątku 850 tysięcy marek. Majątek ten osiągnął ks. Kneipp wyłącznie z dochodów wydawnictwa swych książek i ze sprzedaży surogatu kawy według jego przepisu. W testamencie przeznaczył ks. Kneipp 800 tysięcy marek na różne dobroczynne zakłady, jakie być mają założone we Wörishofen, a 50 tysięcy rozdał jeszcze krótko przed śmiercią.

\* **Z Westfalii** donoszą telegraficznie o wielkim nieszczęściu, jakie się tam wydarzyło w Bochum, na cesze kopalni »Vereinigte Carolinenglück-Hamme«, zeszłego czwartku, 17go lutego rano. Wskutek wybuchu gazów zabitych zostało około 50 osób, z których 37 dopiero odszukano. Liczba ciężko rannych jest wielką.

\* **Anglia.** Pewna francuzka gazeta podaje ciekawe szczegóły, ile Anglia potrzebuje kanarków. Rocznie sprzedają w Anglii około 400,000 kanarków, których to cena dochodzi aż do 2 mil. marek. Z tych 400,000 skrzydlatych śpiewaków pochodzi 100,000 z Niemiec, gdyż dotąd dają pierwszeństwo w całym świecie kanarkom pochodzącym z Niemiec, ponieważ niemieccy hodowcy kanarków najlepsze gatunki tych ptaków posiadają i potrafią kanarki jak najpiękniej wyuczyć śpiewu. Także i angielska hodowla poczyniła znaczne postępy, gdyż reszta 300 tysięcy kanarków, jakie w Anglii sprzedają, są produktem krajowym. Głównym miejscem handlarzy kanarkami jest miasto Norwich. Niektóre ptaki bywają za pokaźne kwoty sprzedane. I tak nie tak dawno sześć sztuk kanarków osiągnęły cenę 5000 marek, a ceny od 100 do 800 marek nie są wcale tak rzadkimi. To jest pewnem, że wiele tych ptaszek więcej złota kosztuje, aniżeli one same ważą. Wedle powyższego okazuje się, że hodowla kanarków jest wcale oplacającą się zatrudnieniem.

## ROZMAITOŚCI.

**Głód w Irlandyi.** W zachodnich obwodach w Irlandyi daje się obecnie we znaki straszliwy głód. Nędzy, jaka panuje pośród tamtejszej ludności, nie podobna opisać. Profesor Long z akademii rolniczej w Cirencester, który zwiedzał osobiście dotknięte głodem okolice, tak się o tem rozwódzi: »Widziałem najuboższą ludność rolniczą w rozmaitych krajach, ale wszędzie ludność ta może przynajmniej jako tako żyć. Życie tych ludzi nie jest wprawdzie zasłane różami, ale mają oni przynajmniej chleb, odzież i najniezbędniejsze sprzęty domowe. Natomiast irlandzki dzierżawca cierpi niedostatek w całym tego słowa znaczeniu. Ojcowie, matki i dzieci umierają dosłownie z głodu.« Katolicki biskup dr. Lyster z Achonry w liście do pewnego księdza tak pomiędzy innemi pisze: »Kłęsa głodowa wraz ze wszystkimi towarzyszącymi jej następstwami, nawiedziła znowu znaczną część naszej ludności. Ziemiaki w roku zeszłym zupełnie zawiodły. Załedwie po kilka miechów ziemniaków zdołali biedni ludzie zgromadzić w sklepach i to jeszcze ziemniaków zupełnie przegniłych, a przecież ziemniaki są jednym ich pożywieniem, o czem innem nie mogą nawet marzyć. W kraju naszym panuje zawsze chroniczna bieda, ale takiej nędzy, jak obecnie, nie mieliśmy od niepamiętnych czasów, nie podobna jej wcale opisać. Z natury rzeczy tak potulny i skromny w wymaganiach lud jest zupełnie złamany, rozgoryczony do najwyższego

stopnia. Ludzie ci, z zapadniętymi policzkami, chodzą jak błędni, pogrążeni w rozpacz. Niejednokrotnie ze łzami w oczach musiałem się odwracać, kiedy w południową godzinę, zaszedłszy do jakiego domu, zastałem całą liczną rodzinę przy garneczku ziemniaków zgnilych, stanowiących całe pożywienie tych ludzi, broniących się od głodowej śmierci. Bardzo wielu zaś nie ma nawet tego i ginie z głodu.« W Anglii zbierają składowki na dotkniętych kłęską głodową Irlandczyków. Niepojętą jest rzeczą, że rząd angielski nie poczuwa się do obowiązku pośpieszenia biednym Irlandczykom z pomocą.

**Uczciwy złodziej.** Pewien obywatel z Opola odsługiwał przed 14 laty wojskowość w Pszczynie. Ukradziono mu wtedy zegarek wraz z łańcuszkiem. Po 15 latach, gdy już dawno stracił swoją przebołał, otrzymał obecnie paczkę, zawierającą zegarek i łańcuszek, a obok tego list, w którym nieznanym odsyłacz prosi swego towarzysza broni o przebaczenie.

**Straszliwy dramat** rodzinny wydarzył się w Weinböhl w Dreźnie. Młoda żona pewnego kupca tamtejszego w napadzie obłąkania oblała się całą naftą, poczem stanęła przed oknem kantoru męża i w jego oczach podpaliła suknie swoje. W jednej chwili stanęła cała w płomieniach. Gdy mąż chciał wybiedz na ratunek, znalazł drzwi zamknięte z zewnątrz na klucz. Wybił więc okno, lecz zanim przy pomocy sąsiadów zdołał ogień przytłumić, nieszczęśliwą kobieta tak się poparzyła, iż krótko potem umarła.

**Pożar kościoła** w Petersburgu. 6 b. m. o godz. 4 po południu mieszkańcy ulicy Wielkiej Koniuszennej w Petersburgu zostali zaalarmowani pożarem, jaki wybuchł w kościele OO. Reformatów. Kościół ten należy do petersburskiej kolonii francuzkiej. Pożar szerzył się tak gwałtownie, że z kościoła literalnie nic uratować się nie dało. Świątynia z okalającą ją budynkami OO. Reformatów zabezpieczoną była w towarzystwie »Salamandra« za 126,000 rs. Przyczyna pożaru na razie wyjaśniona nie została. Stwierdzono tylko, że ogień powstał za wielkim ołtarzem, gdzie znajdowały się lufty kominowe. Przypuszczają więc, że od gorąca zatliła się wpuszczona w luft belka, a od niej niszczący żywioł rozszerzył się po całej świątyni.

**W naturze nic nie ginie.** — Znać tę zasadę i do przemysłu ludzkiego dziś zastosować można. Wiadomo, że lęty kartoflane nie posiadają prawie żadnej wartości, bo nawet na ściółkę do obory się nie nadają. Ginęą też marnie na polu, lub je nawet gdzieś palono. Obecnie nabierają ceny, o jakiej się dotychczas nikomu nie śniło. Otóż jeden z fabrykantów papieru w Holandyi wpadł na pomysł, ażeby z lęty kartoflane wyrabiać papier. Próby odnośne wykazały rezultat bardzo dobry, więc ów fabrykant rozpoczął już wyrób papieru z tego materiału na wielką skalę. Skupuje do tego lęty po 6 franków za tonę (20 centnarów). Na myśl tę naprowadził go brak drzewa w Holandyi. Papier wyrabia się dziś po większej części z drzewa, a drzewo wskutek wytrzebienia lasów drożeje z każdym rokiem.

## Sprzedż drzewa.

— W czwartek, dnia 24go lutego, przed południem o 10tej w Jonkowie obok drzewa na opał wedle zapasu i za potrzebowania sprzedawane będzie z obwodów Szombark, Stękiń i Sztembark z nowego cięcia: 2 dęby, 106 buków, 9 olszyn na pożytki, około 387 sosnowych, około 560 chojnowych, 145 igliowych laszczepanych i 163 okrągłych, 105 igliowych drzew na drabiny 0,3 setek tyczek do chmieju I i II kl., 9 setek tyczek do grochu i 24,5 setek prętów na dachy, 5 rm bukowego i 3 rm. igliowego drzewa na pożytki.

# Sledzie! Sledzie!

Najlepsze tłuste śledzie kopę tylko za 1,20, 1,80, 2,00, 2,50 m.  
WĘDZONE SLEDZIE, co dzień świeże z dymu, po jak najtańszych cenach u

**A. Black.**

## MUFE

zgubiono na szosie od Olsztyna do Silic we środę wieczorem. Kto ją znalazł, niech odda do posiadziela Józefa Hosenberg w Skajwotach.

## Posługacza

przyjmie natychmiast  
**A. Blak**, ulica Górna 1.



Gerwazy: O cudzie kumoterku! toć już myślałem, że Cię nigdy więcej nie ujrzę!

Protazy: A bo też już z medel lat temu, jakeśmy się nie widzieli.

Gerwazy: Ale co widzę, biedaku! takeś schudł, jakbyś u Niemca w karmiku siedział!

Protazy: Co to, to nie! ałem podróżował po Niemczech, a znać mi powietrze nie posłużyło.

Gerwazy: To już pewno i powietrze niemieckie przystało do spółki KHT.?

Protazy: Oj kumoterku, mógłbym Ci wiele o tem opowiadać, lecz wołę milczeć, bo to »puchnie« brama.

Gerwazy: No, troski na bok! dobrze, żeś na zapusty zdążył do nas przybyć. Zaraz posę do **Chrościelewskiego** w Gietrzwałdzie po smalec i okrasę, a wyprawimy sobie polskie zapusty.

Protazy: A co to za jeden ten Chrościelewski?

Gerwazy: Widać, żeś dopiero dziś przybył, że go nie znasz. Abyś go poznał, pójdziemy w niedzielę do niego, tam możesz różności nakupić; a bądź pewny, iż dobrze i rzetelnie kupisz.

Protazy: Zgoda! to pójdziemy na niedzielę, może jeszcze więcej kto pójdzie.

Gerwazy: Pewno, pewno! bo tam w niedzielę zawsze pełno narodu!

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że moja nowa

## OLEJNIA

z prasą hydrauliczną od teraz codziennie jest w biegu.

**R. Ciecierski**,  
młyn wartemborski.

**Najlepszy olej siemienny**  
litr po 60 fen.,

**Łój do potraw 30 fen.,**

**Syrop funt 15 i 20 fen.,**

**Margarynę funt 45 fen.,**

**Smalec po 40 fen., poleca**  
**A. Black.**

# S. Flatow

Olsztyn, ulica Prosta 23  
handel towarów kolonialnych i fabryka  
wódek z wyszynkiem

## wielki zajazd

DOBRA USŁUGA. poleca na nadchodzący Wielki Post: **wielki wybór dobrych śledzi** za kopę 1,40, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50, i 3,00 Mrk.

**Czysto siemienny olej** 50 fen. za litr.  
Równocześnie polecam moje **palone kawy**, funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80 i 2,00 Mrk.

DOBRA USŁUGA. **Wszelkie towary kolonialne, oraz wódki, różne wina i cygary po znacznie niższych cenach** oddaję przy większych zakupach.

Na składzie mam też wszelkie **piwa** i sprzedaję po takich samych cenach, jak w browarze.

Proszę się przekonać o rzetelności mojej oferty.

**S. Flatow,**

Olsztyn, ulica Prosta nr. 23.

## Gygaro Krakowskie,

wyrabiane tylko z najlepszej tabaki, bardzo smaczne, przez urząd patentowy w Berlinie marką ochronną obdarte, 10 cm. długie, polecam

500 za tylko 8 m. — 1000 za 16 m. franko przez zaliczkę. Niepodobające się cygara biorę napowrót, więc niema żadnego ryzyka.

Ażeby szanownych rodaków o dobroci mych fabrykatów przekonać i dla tego do mych licznych odbiorców sobie jeszcze więcej przyjaciół zjednać, dołączam przy przesyłaniu zamówienia 50 różnych dobrych cygar i papierosów jeszcze całkiem bezpłatnie.

**P. Pokora,**

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW  
Wejherowo (Neustadt Westpreussen).

## Fabryka powozów Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25

poleca w razie potrzeby swój skład gotowych **pojazdów zbytkowych, bryczek, powozek itd.**

Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu.



Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociagowy, stanowi obce kłace po 8 marek i 50 ten. stajennego.

**Thiedig**

w Szombroku.

Wielki **czarny kozuch** zgubiono w środę, 9go lutego na drodze z Wartemborka do Gilaw. Oddać za wynagrodzeniem do mistrza rzeźnickiego **Prost w Gilawach.**

## Wspólnika

z kap. 8—15 000 m. do założ. składu bław: w korzyst. mieście w Prus. Zach. z fach. lub bez fach. wykształ. pod gwar. dobr. zysku szuka Polak, bławatnik, prac. 13 lat w tej gałęzi. Zgłoszenia sub. **W. R. 99, „Reklame“** kant. ogłoszeń Poznań, Hotel de France.

## Szyszki chojnowe

kupuję i płacę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za **igłowe szyszki** płacę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

**Michał Biernath**,  
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

Minogi, Śledzie bałtyckie, Śledzie opiekane, Sardynki w oliwie poleca jak najtaniej w puszkach i luźno

**A. Black.**

## Ucznia

w naukę krawiectwa  
przyjmie zaraz

**A. Cichowski,**

Olsztyn, Mauerstr. 8.

## UCZNIOWIE

chcący wyuczyć się **kowalstwa** albo też i **kołodziejstwa**, mogą się zaraz zgłosić do fabryki pojazdów

**Gustawa Reitzug,**

Olsztyn, ul. Warszawska 25.

## 12 do 15

**dziewcząt** potrzebuję na lato do roboty przy burakach i na żniwa. Zapłata od marca do 15-czerwca 70 fenigów, od 15-czerwca do 1 września 90 fen., do końca 70 fenigów, kartofle i buraki wybieranie akord, pełne stolowe i podróz. Zgłoszenia przyjmuje:

**Unternehmer Richter**

Smentau p. Czerwinsk, (Kreis Marienwerder).

## WOSK

kupuje w każdej ilości  
**A. Black.**

Niniejszym donoszę Szanownym moim odbiorcom, że moja nowo urządzona

## olejnia

z prasą hydrauliczną jest w biegu i polecam takową łaska. wemu uwzględnieniu

Nowy Młyn przy Wołownie.

**A. Krause.**

## SIEMIE

**Inianne**, czyste i buczne do siewu, mam 7 centnarów na sprzedaż. Za centnar 11 marek.

Gospodarz **Saldyk**  
w Gietrzwałdzie.

## Kawy palone

funt już od 1 marki począwszy i wszelkie **towary kolonialne**, poleca taniej niż gdzieindziej

**A. Black.**